

GAZETA

10 GRODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Burzliwe obrady Ligi Narodów

Depesze ze Wschodu donoszą o walkach

GENEWA, 5.3. Rozpoczęta dziś dyskusja na komisji głównej Zgromadzenia Ligi Narodów nad przyczynami sporu japońsko-chińskiego i sposobem jego załatwienia ujawniła bardzo wyraźnie

antyjapońskie nastroje lwiej części uczestników Zgromadzenia. Mówcy w liczbie 6-ciu

w najostrzejszych słowach potępiali gwalcieleli cudzej suwerenności terytorjalnej, nie wymieniając jednak ani razu nazwy Japonii.

Mimo to antyjapońskie nastawienie wszystkich mówców, przedstawicieli 17 zw. małych państw, było zupełnie wyraźne.

Wydarzyło się też ostre starcie słowne pomiędzy dr. Sato i dr. Yenem na temat informacji dostarczonych dziś rano delegatom i prasie przez stronę chińską. Delegacja chińska wydała komunikat, w którym stwierdza, że

w niektórych punktach frontu walki trwają nadal, a samoloty japoń-

skie obrzucają bombami miejscami niefortyfikowane i ludność cywilną.

Dr. Sato zaprotestował stanowczo przeciwko wydawaniu tego rodzaju komunikatów, zaprzeczając katego-

rycznie ich treści. Dr. Yen w odpowiedzi wskazał na kilka depesz, donoszących o trwaniu walk i w zdenerwowaniu rzucił, że rząd japoński wydał miliony na przekupienie prasy amerykańskiej i europejskiej.

Spór o to, czy walki trwają nadal, czy też nie, zakończył się odczytaniem telegramów od attache wojskowych w Szanghaju, donoszących, że

walki w zasadzie ustały, choć jeszcze od czasu do czasu wymieniają się strzały w zwołowych linjach frontu.

Przewodniczący, min. Hymans, stwierdził, że Zgromadzenie Ligi Narodów nie może zajmować się rozpatrywaniem sprzecznych i nieprawdziwych komunikatów i musi przejść do dyskusji.

LONDYN, 5.3. Japońskie operacje wojenne trwają w dalszym ciągu.

Głoski mówią o listawiczym wysadzeniu na ląd świeżych posiłków japońskich.

Rząd chiński uchwalił proklamację, wzywającą do podjęcia na nowo oporu. Chińskie stacje radiowe donoszą o śmierci naczelnego wodza wojsk japońskich, gen. Szirokawy.

Marszałek Piłsudski płynie do Egiptu

Wczorajsza wiadomość o katastrofie okrętu „Romania”, którym Marszałek Piłsudski udał się w podróż do Egiptu, podana prasie polskiej przez jedną z agencji zagranicznych, była bardzo przesadzona.

Zderzenie okrętów istotnie nastąpiło, ale szkody wyrządzone były tak nieznaczne, że w krótkim czasie je naprawiono i Marszałek nie opuszczając pokładu, odpłynął z Konstancy do Stambułu, dokąd przybył 4 b. m. w południe po czym dalej kontynuuje podróż.

Walka o tanie światło wciąż się rozszerza

Do walki o tańsza elektryczność przyłączają się coraz liczniejsze rzesze abonentów. Ostatnio rozpoczęli akcje o obniżeniu ceny prądu mieszkańcy Błonia, Miłanówka i Pruszkowa pod Warszawą. Abo-

nenci innych elektrowni w pobliżu stolicy, a więc Jabłonny, Piłud, Chotomowa, wyczerpawszy środki tygodowe, ogłosili na dzień 6 marca ostry i powszechnie obowiązujący bojkot.

Huczny spóźniony Nowy Rok

Fantazje na temat klęsk Japończyków

SZANGHAJ, 6.3. Wczoraj wieczorem ulice Szanghaju były widownią niesamowitych manifestacji, urządzonych przez tysiące Chińczyków, którzy pochodem przeciągali ulicami miasta, puszczając

olbrzymie ilości rakiet, przygotowanych do obchodu chińskiego Nowego Roku. Jak wiadomo, wówczas wszelkie manifestacje były zakazane.

W pewnej chwili podniósł się taki dym przy akompaniamencie tak strasznych krzyków, że ludność strefy międzynarodowej i francuskiej była przekonana, iż w dzielnicy Nantao, w której znajduje się jeszcze 2.000 chińskich policjantów, wybuchły no we walki. W całym mieście zapanało niesłychane podniecenie. Cała ludność wyległa na ulice, tak, iż wkrótce została cała

komunikacja zatamowana.

Przed pochodem urwijali się półnady Chinczycy

z czerwonymi chorągwiemi i rozgłaszali wiadomości o wielkim zwycięstwie chińskim, o zniszczeniu 10.000 Japończyków i o

śmierci gen. Szirokawa.

Kiedy nagle rozeszła się wieść, że do Szanghaju przybyło 20.000 żołnierzy pod dowództwem gen. Fenga, entuzjazm tłumów wzrósł do najwyższego

napięcia.

Z kół miarodajnych zakomunikowano później, że wszystkie te wiadomości są zupełnie nieuzasadnione.

Wśród tłumów znajdowało się wielu żołnierzy 19-tej armii, którzy byli przedmiotem szczególnej owacji.

Płk. Lindbergh uległ i złożył 50.000 dolarów

LONDYN, 5.3. Dawny szofer Lindbergha Johnson aresztowany został w mieście Hartford tej nocy. Johnson, obecnie marynarz na żaglowcu znanego miliardera Lamonta, dyrektora banku Morgana, jeździł samochodem, podobnym do samochodu, jakim miało być uprowadzone dziecko Lindbergha. Lindbergh wystartował na swym aeroplanie do Hartford, aby być obecnym przy badaniu Johnsona.

LONDYN, 5.3. Poszukiwania dziecka Lindbergha nie dały dotychczas żadnych rezultatów. 3-godzinne przesłuchanie bony dziecka nie wykazało żadnego związku jej z porwaniem. Również aresztowany Orlando w Brooklynie dowiódł swego alibi.

Różpacz p. Lindberghowej osiadała tymczasem punkt kulminacyjny, wobec czego

płk. Lindbergh w obawie o swą żonę zrezygnował z walki ze złoczyńcami i złożył w banku w mieście Newark 50.000 dolarów, ogłaszając ten fakt przez radio i prosząc uprowadzicieli swego dzie-

cka, aby wskazali w jaki sposób pieniądze te mają być im przekazane.

Samobójstwo defraudanta

Pozbawił się życia wystrzałem rewolwerowym

Antoni Kałuszyński, lat 40, przez czas dłuższy był sekwestratorem działu powiatowego w Ostrołęce, gdzie popełnił szereg nadużyć finansowych, bowiem pensja, jaką pobierał nie wystarczała na zaspokojenie jego zachcianek. Czując, iż traci grunt pod nogami Kałuszyński wyjechał z Ostrołki i oparł się w Brzezinach Łódzkiej, gdzie uzyskał identyczne stanowisko.

W międzyczasie wyszły na jaw machinacje Kałuszyńskiego w Ostrołęce i sprawa została skierowana do urzędu prokuratora, który polecił malwersanta aresztować.

W dniu 3 marca r. b. o godz. 20-ej Kałuszyński został aresztowany

W Zagłębiu bez zmian

W dniu wczorajszym strajkowało w Zagłębiu Dąbrowskim 9.901 robotników. Na obserwacjach zatrudnionych jest 1.327 osób. Poza obserwacją zgłosiło się do pracy 331 robotników. Kopalnie niezrzeszone pracują normalnie. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

wany w Brzezinach, skąd miał być przewieziony do Ostrołki, przedtem jednak miał dokonać rozliczenia z wydziałem powiatowym w Brzezinach i w tym celu wraz z posterunkowym udał się do mieszkania po potrzebne dokumenty. Po przybyciu do mieszkania Kałuszyński zostawił posterunkowego w jednym pokoju, sam zaś poszedł do następnego, gdzie wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Gdy na huk wystrzału wbiegł posterunkowy zastał Kałuszyńskiego w kałuży krwi na podłożu, martwego, bowiem śmierć nastąpiła natychmiast.

Denat pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Zastanówmy się trochę...
Zawsze ci sami

Jeśli spojrzmy wstecz — od początku tego stulecia, które nam przyniosło niepodległość — poprzez rok 1905-ty i lata przed wojną światową, przez organizację strzelecką, Legjonów i Polską Organizację Wojskową, poprzez krwawy rok 1918 i 1919, poprzez bohaterki wysłanki narodu w r. 1920-ym i wreszcie przez wszystkie powstania górnośląskie — widzimy, że krew i życie na ołtarzu niepodległej i wolnej Ojczyzny składała młodzież, robotnicy, urzędnicy i pracująca inteligencja.

Jeszcze jeden cios...

Oszczędności w Funduszu Bezrobocia

Do sejmku wpłynął projekt nowej ustawy zmieniającej dotychczasowe przepisy działalności funduszu bezrobocia. Wobec jednak mającego nastąpić uchwalenia pełnomocnictw dla Prezydenta Rzeczypospolitej możliwe że reforma funduszu bezrobocia zostanie przeprowadzona w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt zawiera szereg zmian, które dotyczą każdego pracownika. A więc zwraca on zakres osób, korzystających z dobrodziejstwa zapomóg funduszu bezrobocia i ogranicza za pomocą tylko dla osób, potrzebujących pomocy. Zmniejszona ma być stawka najwyższego zarobku, od którego obliczana bywa zapomoga, z 7 i pół złotego na 5.

Pochmurno, bliżej zera

Dziś — w całej Polsce naogół dość pogodnie o zachmurzeniu umiarkowanym. Nocą jeszcze kilkstopniowy mróz. Dniem temperatura w pobliżu, lub nieco powyżej zera. Slabe wiatry południowe. W całym kraju lekkie mży.

Wróźby na dziś

Od samego rana odczuwać będziemy wzmocnioną pobudliwość nerwową i dopiero przed południem nastąpią jakiegoś rodzaju pomyślne nastroje. Wkrótce jednak po 12-iej mogą się zdarzyć zawody i rozczarowania. Bedzie to trwać aż do godziny 17-iej, wobec tego należy za wszelką cenę dążyć do zachowania spokoju i samoopanowania.

Nazwisko -- i pod prejęz opinii!
B. wyższy oficer zażądał 100.000 zł. za wskazanie fałszerzy...

Same sensacje wczoraj w Senacie

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu przy budżecie ministerstwa poczty i telegrafów przemawiał p. min. Boerner, który ujawnił bardzo ciekawą historię, związaną z podrabianiem znaczków pocztowych.

Chadecji: sen. Thuplie i Makarewicz. Najdłuższą dyskusję wywołał budżet m. przemyślu i handlu. Minister Zarzycki stwierdził, że stan przemysłu węglowego znalazł się dziś w trudniejszych warunkach niż przed wstąpieniem r. ub. i wyraził pogląd, że wolna węglowa jest już na ukończeniu.

Pewien emerytowany wyższy wojskowy — mówi minister — zgłosił się do ministerstwa z oświadczeniem, że posiada dokładne dane o fałszowaniu polskich znaczków pocztowych, się zażądał dla swego informatora 100.000 złotych.

Polki udało się wykryć wytwórnicy polskich znaczków w Wiedniu i skonfiskować tam fałszykatów na 150.000 złotych. Wycytałszy o tem w gazetach ów wojskowy podał do wiadomości poczty, że mógłby on wykryć skład fałszykatów na 5.000.000 zł.

Sport

W piątek rozpoczęły się w Zakopanem XIII międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski — biegiem na 18 km. — otwartym i do kombinacji oraz bieg na 6 km. dla pań.

Z zawodników zagranicznych przybyli: Węgry, Niemcy, jeden Łotysz oraz kilkudziesięciu zawodników z całej Polski.

W biegu do kombinacji: 1) Gawlikowski St. 1 g. 31:31 sek., nota 360; 2) Górski Michał 1:32:09 sek., nota 355,50; 3) Słowieński Zdzisław 1:33:29, nota 346,50; 4) Marusarz Jan 1:34:15, nota 339,75; 5) Sitarz Józef 1:36:22, nota 325,125.

Przygotowania do bokserskich mistrzostw Polski w boksie, które odbędą się za tydzień w Poznaniu, znajdują się w pełnym toku.

Przedobio rozpoczynają się w piątek, 11 b. m., oraz ponownie — w niedzielę, 13 b. m. przed finałami. Bezpośrednio po ważeniu przeprowadzone będzie losowanie par.

PRAGA, 5.3. Rozegrany został 14 Szarybkiem Jeziorze w narciarskich zawodach słowiańskiego Sokolstwa bieg na płaski, na dystansie 9 km.

**„Królowa studentów“
dusieliem własnego dziecka**

PARYŻ, 5.3. Zandarmieria w Nancy zjawila sie na byu akademickim, ażeby zaarrestować „królową studentów“ 22-letnią Zuzannę Par-

KAŻDY WYGRYWA!

KONKURS spożywców cukru.

pod hasłem:
oszczędna sól - oszczędna cukru

**NAGRODY: I-sza 100 zł., II-ga 50 zł.,
(przez losowanie) i 14 nagród po 25 zł.**

Każdemu uczestnikowi konkursu zostanie bezpłatnie przesłana gra towarzyska, lub wielobarwnie ilustrowana książeczka. Należy z pomiędzy niżej przedłożonych hasel:

- 1. Cukier — daje smak jarzynom
- 2. Cukier — udelikatnia mięso
- 3. Cukier — najlepsza zaprawa zupy
- 4. Cukier — to podstawa wykwintnego smaku

wybrać dla propagandy takie, które w Polsce najlepiej w praktyce się przyjmie, aby zapoczątkować zasadę, stosowaną w kuchniach zachodniej Europy.

Wszędzie, gdzie używamy soli, należy również używać cukru!

Nakleić znaczek 10 gr. wysłać w otwartej kopercie z napisem „druk“	
Do Biura Propagandy Konsumpcji Cukru Warszawa, Karowa 20	
Głosuję za Nr.	
Imię i Nazwisko
Adres

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Wytraćmy mu rewolwer z ręki!...
Czyż nie znajdzie się pomoc dla nieszczęśliwego?

Zamieszczamy poniej list czytelnika, którego już opuściły siły do dalszej walki z życiem. Dał się opanować niedobrym myśleniem i przeszedł ten list, z którego wywiera blagą prośbę, by go ktoś odwiedził z drogi, na którą zamierza wstąpić i podał pomocną dłoń do dalszej walki.

Obecnie jestem zmuszony do tego, czego niegdyś tak bardzo się obawiałem ze względów religijnych i moralnych, a zmusza mnie do tego nie innego, jak tylko niedza, bowiem na drogę nieuczciwa nie mogę wejść, choć to takie łatwe. Więc itnego wyjścia nie mam, bowiem obecnie znajduję się w stanie naprawdę rozpaczliwym. Nie tylko nie mam środków na leczenie się z choroby gruźlicy kości, której się nabawiłem

podczas wojny, ale nawet na skromne życie nie mam, a przecież żoładek nie rozumie tego że niema... Wyprzedzałem wszystko co miałem, ażeby tylko jako tako się utrzymać i obecnie całego majątku pozostał mi jedynie tylko rewolwer i dwa naboje. Chciałbym otrzymać posadę w swym fachu (urzędnik gospodarczy), lecz Sz. PP. Ziemiańskie za udzielenie posady, na warunkach cho-

ciażby najskromniejszych, ośmielała się żądać kwocię najmniej tysiąca złotych. Czyż może marzyć o czemś podobnym, mając całego majątku parę złotych i rewolwer? Raz jeszcze błagam o radę co czynić? Czy naprawdę dla mnie pozostało jedynie wrócić, które nosi nazwę grób? M. Sz

**Krytyka „Polskiego Radja“
jest niesprawiedliwa -- bo za łagodna...**

Umieszczona w Pana piśmie krytyka pracy „Polskiego Radja“ jest tak niesprawiedliwa, że zmusza mnie do zabrania głosu na temat działalności tej instytucji. Krytyka jest niesprawiedliwa, bo czasikowa. Bo nie obejmuje wszystkich działów „Polskiego Radja“ roz budowanych ze wspaniałym gestem biurokratycznym i kulejących teraz na wszystkie cztery kopyta.

biega w ciągu ułamka sekundy całej świata, a potrzebuje aż dziesięciu godzin, by powędrować z dziennika na stronę nadawczą! Więcej od godz. 15-ej do 22-iej nie się na świecie nie dzieje żadnego nważy — czy też może nie o tem się chce wiedzied „Polskie Radio“.

na poczytne pisma interesują się sportem, ale ja jestem gorącym zwolennikiem tego ruchu i z niecierpliwością oczekuję każdej wiadomości z ulubionego terenu. Dawniej słucałem komunikatów sportowych. Teraz nie słucham. Dałem spokój, bo te cedzenie wiadomości przez kilkunadne sito, powtarzanie informacji opublikowanych we wszystkich dziennikach, paraliż zmysłu dziennikarskiego, chroniczny niedowład repererski — wyprowadza nawet mnie, zwyczajnego urzędnika państwowego, z równowagi.

Kiedy wieczorem o godz. 22.30 słucham z w. prawoswego dziennika ze zdumieniem spostrzegam tam wiadomości znane mi z pism popołudniowych i wieczornych. Pisania te wychodzą o godz. 12-15-ej. Zdumienie musi ogarnąć radjostuchacza. Jaki? Pała radja o-

trzymanie. Nieestety przyszedłem do przekonania, iż wszystkie te moje marzenia są nieziszczalne, a przede nie pozostało mi już nie innego, jak tylko położyć kres memu nieszczęśliwemu życiu i miejsca ustąpić innym, bardziej szczęśliwym.

Ważny taki klasyczny okres Olimpiady Zimowej: „Polskie Radio“ podawało wówczas wyniki. dopiero następnego dnia, wieczorem, czerpiąc je z pism! Na to nam nie potrzeba radia! Tym panom z wieży raszyfiłkiej trzeba stanowczo zaszczerpie preparat Woronowa dla dodania energii i szybkości w pracy.

**Krwawa strzelanina uliczna
sprowokowana napadem komunistów na policjanta**

U zbiegu ulic Lubeckiego i Miłej w Warszawie doszło wczoraj o g. 16 m. 15 do krwawego zajścia między policją a gromadą komunistów, w którego wyniku jedna osoba została zabita, trzy zaś — rann.

strach, co jednak nie dało rezultatu, gdyż komuniści nie przestawali obrzucać policjanta kamieniami.

(Pawia 10) z rana postrzeloną lewego uda, 19-letnia Chana Schumi-macher (Pawia 96) — rana postrzałowa prawego uda i 23-letni Towja Len, kapelusznik, (Wotyńska 17) z rana postrzeloną czaszki.

W zamieszaniu padło ze strony tłumy kilka wystrzałów wobec czego posterunkowy w obronie własnej oddał strzał w ciżbę. Na odgłos strzelaniny nadbiegło trzech policjantów, którzy widząc kolegę w niebezpieczeństwie życia, sami przystąpi do obrony i potłuczli kamieniami, oddali salwe do napastników.

Wszystkich pod strażą przewieziono do szpitala na Czyscie. Prócz nich — ciężko ranną zabłąkaną kulą w brzuch 13-letni Leib Sanik (Niska 35) zmarł przed przybyciem Pogotowia.

W związku z zajściem zatrzymano około 15 osób podejrzanych o sprowokowanie strzelaniny napadem na policjanta.

Ważna wiadomość dla pracowników miejskich

W komisji administracyjnej Sejmiku przyznał nad projektem zmiany rozporządzenia Prezydenta o dostosowaniu uposażenia pracowników komunalnych do uposażenia funkcjonariuszy państwowych, pos. Bzowski (BB) zgłosił poprawkę, określającą możliwość włączenia 15 proc. dodatku do uposażeń funkcjonariuszy komunalnych.

Baczność -- Siedlce! Ostrzegamy przed oszustem

Na terenie Siedlec grasuje pewien osobnik, legitymujący się przedstawicielem fabryki wytworów chemicznych w Bydgoszczy „Adria“ wydanem na nazwisko Olszewski'ego.

Przy zamówieniach żądał wpłaty 33 proc. należności, która miała wynosić 20-30 zł.

FALE RADJA

WARSZAWA, (Dług. fal) 1411.8 m., 10: Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 11:45: Transmisja z Filharmonii w Warszawie. 12:15: Dalszy ciąg transmisji z Filharmonii warszawskiej. 12:45: Orkiestra J. Rózewicza i M. Piksa. 14:00: „Jak działają“ wygląda akcja przysposobienia rolniczego i do czego zmierza“. 15: Dalszy ciąg koncertu. 15:55: Program dla dzieci. 16:20: Płyty. 16:40: W obronie należnego odpoczynku. 16:55: Płyty. 17:15: „Śródoście w wierzchniach i obrzędach ludowych. 17:30: Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 17:45: Koncert popołudniowy. 19:25: Płyty. 19:45: Słuchowisko „Zalóżmy się“. 20:15: Koncert popularny. 21:55: Humoreska K. Makuszyńskiego: „Sprawa o pocalunek“. 22:10: Pieśń. 23: Muzyka taneczna.

Każdy ma prawo głosu
NOTATNIK SKARG
Józefa Gawędy

DETEKTYW W SPODNIICY

CZY NAGŁA ELEGANCJA MĘŻA JEST DOWODEM ZDRADY?

Od pewnego czasu zauważyłam w postępowaniu swego męża coś, co mnie w najwyższym stopniu za-
 intrygowało. Jakież wychodzenie o

stałej porze, zdenerwowanie, nagła elegancja, codzienne golenie się — nawet zaczął farbować sobie siwe na skroniach włosy.
 Nic innego tylko ma kochankę — pomyślałam sobie — zrobiłam mu szalone piękło i zaczęłam go śledzić.

Jeździłam za nim w zamkniętych taksówkach, przeglądałam listy, ale wszystko nadaremno, jest tak sprytny, że nie mogę go przyłapać na nieczym. Robię mu stałe sceny, na które reaguje tylko pobłażliwym uśmiechem.

Zwracam się więc do Pana Redaktora z prośbą o odpowiedź czy mąż zdradza mnie czy nie, i jak go na tem przyłapać.

Dodaje, że ja mam lat 32, on zaś o dziesięć więcej.

Ola.

— Droga Pani, popełniłbym grubą nieojalność wobec wszystkich mężczyzn gdybym uczył żony jak przyłapywać mężów na zdradzie.

Panowie, uważajcie mnie za ofiarę obowazku!

Otóż łaskawa Pani poszła tą drogą. Symptomaty zaobserwowane u męża zdrady absolutnie nie dowodzą.

Może poprostu zauważył w oczach spotykanych na ulicy, w tramwaju czy biurze kobiet, że może się podobać i dlatego zaczął się podrygać.

Nie widzę w tem nic złego, chyba przyjemniej jest mieć męża eleganckiego, młodego, niż zarosniętego abnegata.

Jeśli jednak nie ufa Pani mojej argumentacji, proszę śledzić dalej ale nie bawić się w detektywa w spodnicy. Proszę poprostu być czułą dla męża jak dawniej, żadnych scen, ani wyrzutów.

Jeśli coś tam „przeszkrobuje”, uśpi Pan: swoim zachowaniem jego czujność i ptaszek wpadnie w pułapkę.

Ale pewien jestem, że na szczę-

ście podejrzenia Pani są niestusne. **WSZYSTKIEMU WINNE ZIMOWE WIECZORY**

W powołaniu się na cały szereg rad, idących z pomocą Szanownego Pana, zwracam się z niewymowną prośbą o łaskawe zamieszczenie mego listu i udzielenie mi pewnych informacyj w sprawie, z której narazie samemu wybrać jest trudno. Zamieszkuje w pow. lubartowskim, trzy lata temu poznałem pannę W.;

ponieważ ona mi się nie podobała i nie podoba, więc byłem i jestem zupełnie obojętnym.

Natomiast p. W. nie dawała mi nigdy spokoju, zapraszała na celowo przygotowywane wieczorka i zabawy w licznym gronie.

Ponieważ Pan Gawęda zna doskonale przykre życie na wsi zimą pora, więc trudno mi było z zaproszeń tych nie korzystać, bawiliśmy się zatem, czas miłał bardzo

wesoło. Lecz trzeba nieszczęścia, że p. W. potrzebuje się zakochać i wyznać mi swe uczucia, że mnie kocha, że życie bezemnie jest nie do pomyślenia, oblicuje popelnic samo bójstwo.

Ponieważ ja mam czyste sumienie, gdyż do miłości jej nie namawiałem, a raczej unikałem, z przymusu pocałowałem tylko kilka razy, bo niby, jak można było w podobnej chwili nieszczęśliwej nie pocieszyć.

Dziś domaga się, by się z nią ożenić, ponieważ ja jestem dzierżawcą rolnikiem a p. W. jest panią „o błękitnych rączkach do pocałunków” — zaś mnie potrzeba żony do pracy w gospodarstwie i do któregoś żywił jakieś głębsze uczucia, więc o małżeństwie z p. W. mowy być nie może.

Przeło zwracam się do Wielce Szanownego Pana Gawędy o jak-najszybszą poradę i ojcowskie przemówienie do panny W. by sobie i mnie życia nie obrzydzała, bo przecież trudno uczułam handlować, gdy się do kogoś nic nie czuje.

Oczekuję jak-najszybszej odpowiedzi w notatniku skarg.

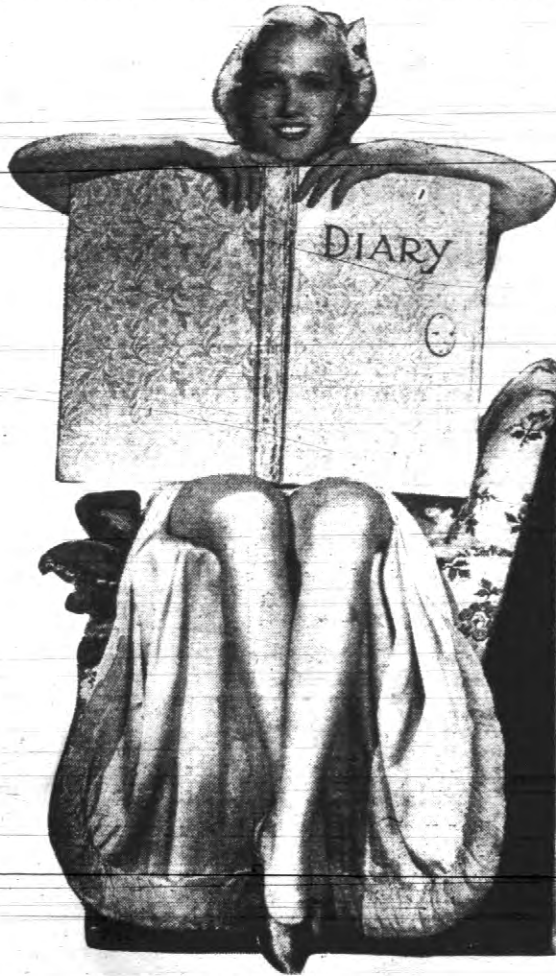
Nieszczęśliwy Staszek B.

— Przyznaję Panu całkowitą rację, Panie Staszku. Jednak jest Pan trochę winien, nie trzeba było igrać z ogniem albo wczasy się z niebezpiecznej gry wycofać. Tem nie mniejsze spieszę Panu w sukurs:

Miła nieznaną panią o błękitnych rączkach, nie trzeba gwałtem wydawać się za męża za człowieka, który Pani nie kocha. Czyż tak inteligentnej osobie trzeba tłumaczyć skutki z małżeństwa z moralnego przymusu? — sądzę, że nie. Z drugiej strony wiem, że gwałtowna miłość nie pyta o radę rozumu, że chce za wszelką cenę postawić na swoim i wziąć w posiadanie „przedmiot” ukochany.

Ale niestety nie można i trzeba sobie to wyperswadować. Odrzuć dumę i ambicję odrzuconego serca? Tych kilka pocałunków niech Pani pięknemu Panu Staszku daruje w prezencie

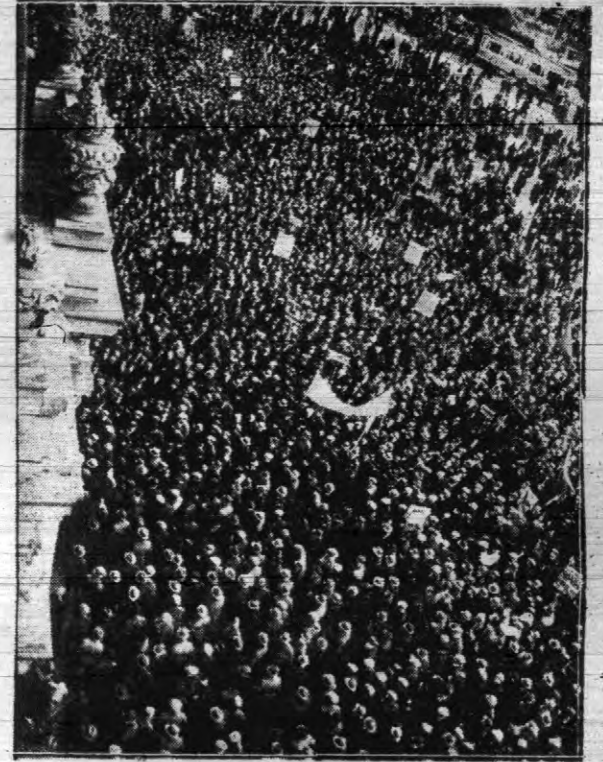
Potraktujcie Państwo te musnię-
 cia różanych warg jako zadatek sa-
 siedzkiej przyjaźni — niczego wię-
 cej.



I sama ładna... i nogi ma piękne...



„Ja i moja gitara”...



Obrzymia demonstracja bezrobotnych przed gmachem parlamentu w Kopenhadze (Dania).



Opatrywanie rannych w chińskim szpitalu polowym.



Plakat wyborczy kandydata do głosowania na Hindenburga, jako powtórnego prezydenta Rzeszy Niemieckiej



„Goty rozboju się nie boją”...



Ernest Thälmann, kandydat komunistów na stanowisko prezydenta Rzeszy Niemieckiej.



Mały synek p. p. Lindbergh ze swą matką, która podobno jest sprawczynią porwania malca, a ostatnio zbiegła do Szkocji.

JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

ZNOWU W WARSZAWIE.

Po powrocie do Warszawy Rozenszok nie od razu zapomniał o swej rozkosznej, miedzianowłosej kochance, która została w Paryżu.

Tamara Kuzniecowa należała do rzędu tych stosunkowo nielicznych kobiet, o posiadaniu których mężczyzna nie zapomina przez całe życie nawet wówczas, gdy przez ramiona jego przezwinię się cały legion innych przedstawicielek płci słabej.

Była córką Rosjanina i Gruzinki i to szczęśliwe pomieszenie ras uczyniło z niej istotnie kobietę całkiem nieprzeciętną, zarówno pod względem urodz. temperamentu, energii jak i swoistej wrodzonej inteligencji.

Wyjeżdżając z Paryża Rozenszok uwodził ze sobą w myśtach obraz tej pięknej, smukłej kobiety, której włosy miały przedziwny kolor miedzi a oczy, okolonie hebanowym lukiem brwi i wachlarzami długich, jedwabnych rzęs miały niesamowity kolor wody morskiej, zmieniający się od granatu poprzez błękit aż do kamiennej zieleności.

Była jedną z tych kobiet, obcowanie z którą przez dłuższy czas mężczyzno i każe mu szukać wytchnienia w samotności lub przy boku innej w niczem do niej niepodobnej kobiety.

Męczy i skłania do ucieczki, by po jakimś czasie obudzić w większą tęsknotę i pragnienie, by przy pierwszej okazji popchnąć napowrót w jej ramiona, bez zastanowienia i bez siły do oporu.

Była słowem kobietą, która w ostatnich latach zyskała sobie na filmie nazwę „Vampa“.

Początkowo, w pierwszym okresie swego stosunku z Zosią Siedlecką, Rozenszok czuł się zupełnie szczęśliwym.

Wyrwali się z ramion „vampa“ i znalazłszy sobie towarzyszkę o krańcowo różnym usposobieniu i charakterze, cicha, łagodna i niewymagająca blondynka, rzadko kiedy powracał myślami do swej ognistej kochanki z Paryża, której sama obecność tylko już mu dech często zapierała w piersiach a wyrafinowane pieszczoty której dorównały niemał do szaleństwa.

Był więc zadowolony nawet, że wyrwał się z plekacych objęć, w których wraz z rozkoszną utratą świadomości ztracał też siły i wole.

Później z biegiem czasu, budziły się wspomnienia tej niezwyklej kobiety.

I im bardziej uległa była Zosia, im łagodniejszy był jej uśmiech a oczy pełne zadumy i smutku, tem częściej budziło się wspomnienie tamtej...

Były to jeszcze tęsknoty niejasne, nieokreślone, nie tak wyraźne, by mogły już teraz oderwać Rozenszoka od jego cichej, pokornej kochanki, ale były i z dniem każdym stawały się ostrzejsze.

Aż przyszedł list od tamtej i obudził w nim wszystkie drzemające uczucia, targnął zmysłami, głodem znowu rozkoszy gwałtownej, wstrząsnął spokojem i roztoczył przed oczami kuszący obraz niezapomnianych chwil, spędzonych u boku Rosjanki.

List był dlań niespodzianką. Pisała, że steskniona do niego, postanowiła rzucić na jakiś czas pracę i przyjechać do Warszawy, gdzie ma zresztą dalekiego krewnego, jakiegoś pułkownika carskiej armii, który tu pedził życie na emigracji. Nie wąpił, że przyjazdem swym sprawi mu przyjemność, tembardziej, że obiecał sam po nią przyjechać i zabrać ją na stałe do Warszawy...

Po przeczytaniu tego listu Rozenszok nie miał złudzeń co do tego, że nie było w nim słowa prawdy...

Ani miłość do niego, ani nagłe pragnienie zobaczenia się z tym krewnym, o którym nigdy nie wspomniała, nie były prawdziwym powodem jej niespodziewanej decyzji.

Przypuszczał raczej, że wiedzając o objęciu przez niego po śmierci ojca dużych interesów, domyślała się, że jest człowiekiem bogatym i przy jego boku postanowiła pedzić nadal życie, nie mając w Paryżu nic lepszego na widoku lub poprostu z chęci zmiany wrażeń i otoczenia.

Lecz chociaż domyślał się a raczej był pewny, że nie bezinteresowne uczucie gnalo jego ex-kochankę ze stolicy świata do Warszawy, nie mógł oprzeć się zadowoleniu, że znowu zobaczy tę cudną kobietę, znowu będzie mógł pieścić jej fascynujące, wręcz oszalamiające włosy i napawać wzrok widokiem jej nieskazitelnego, białego ciała.

Takiego ciała nie miała żadna inna kobieta, które znał dotychczas, a wąpił nawet, czy poza Tamara istnieje wogóle jeszcze jakieś inne kobiety, któreby mogły jej dorównać pod tym względem.

Zaniepokoiło go jednak pytanie, co zrobi z Zosią. Porzucić je nie miał zamiaru. Nie myślał nawet o tem wcale.

Lubił ją, było mu przy niej dobrze, odpoczywał w jej towarzystwie i koł swe nerwy, zmęczone pracą i życiem.

Ta cicha, dobra dziewczyna nie zawsze jednak mogła nasycić jego pożądanie, nie potrafiła nieraz zaspokoić w pełni jego zmysłów i ugasić płomień jego namiętnego, semickiego temperamentu...

Ponieważ nie przypuszczał, by mimo wszystko Tamara mogła zabawić w Warszawie przez czas dłuższy postanowił nie mówiąc o niczem Zosi i poprostu pod bile pretekstem pozostawiać jej więcej samotności.

Powzlawszy takie postanowienie, oczekiwał teraz przyjazdu Tamary z pałacem pragnieniem wydarca jej znowu morza rozkoszy ale i pewnym lękiem zarazem.

Taksówka, w którą wsład Sztark, pedziła w niewielkiej odległości za tamą pierwszą, uwożącą z dworca zgrabną postać ko-bięcą i elegancką walizę skórzaną.

— Czy to aby napewno ona? — zadawał sobie po raz dziesiąty pytanie i po raz dziesiąty musiał sobie odpowiedzieć na nie twierdząco.

— Nie, nie mógł się mylić... Takich włosów i takiego profilu nie miała żadna inna kobieta... Poznałby ją na koficę świata nawet wówczas, gdyby jej nie widział nie pieć, lecz całych piętnaście lat.

A Sztark widział ten profil i te miedziane włosy właśnie przed pięciu laty.

Widział? Nie, on je widywał codziennie, stale, przez całe cztery miesiące, które mu się teraz wydawały wiecznością, a wówczas były dlań chwilą tylko, tak przedko uleciały, zatopione w rozkosznych przeżyciach.

Pamiętał jak dziś ten wieczór, kiedy spotkawszy swego przyjaciela barona von Milberga, ex-rotmistrza kirasjerów lejbgwardji, z którym już po wojnie łączyły go różne interesy handlowe w Warszawie, został przezeń zaproszony do jego kuzyna, Borysa Mikolajewicza Tielegina, ex-pułkownika carskiego, który wraz z żoną mieszkał w skromnym mieszkanku przy ulicy Podwale.

Zastał tam oprócz gospodarza jeszcze dwie osoby: starszego mężczyzny, który się przedstawił jako Teodor Nikitowicz Kuzniecowa, ex-oficer dońskich kozaków i jego córkę, młodą, zaledwie 18-letnią dziewczynę cudownej urody, o włosach koloru miedzi.

Ojciec z córką zaledwie od paru dni bawili w Warszawie, dokąd przyjechali z Belgradu. Były oficer kozacki po ucieczce przed bolszewikami z Rosji, gdzie stracił swą żonę, jak sam mówił „niezwykłej piękności księżniczkę gruzińską“, zamieszkał z córką w stolicy Jugosławji, zarabiając na życie jako kierownik tatter-salu.

Jednak z biegiem czasu niemiłode już lata, przeżycia wojenne i rewolucyjne i ogólne wyczerpanie organizmu sprawiły, że musiał porzucić ciężką pracę kierownika szkoły jazdy konnej.

Nie mogąc w Belgradzie znaleźć żadnej innej posady, postanowił szukać szczęścia ż kolei w Warszawie, gdzie miał zresztą kuzyna pułkownika Tielegina, u którego też z córką zamieszkał.

Uroda młodej panny zrobiła na Sztarku głębokie wrażenie. Zaczął bywać częściej w domu Tielegina, potem widywał się z piękną dziewczyną na mieście, aż wkońcu została jego kochanką.

Był pierwszym mężczyzną w jej życiu.

Ojciec jej w Warszawie nie miał szczęścia. Nie znając języka polskiego nie mógł dostać żadnej posady, a w dodatku ex-kozak nie cieszył się zbytnią sympatją i zaufaniem.

Po blisko pięciu miesiącach daremnych wysiłków i poszukiwań, kiedy już wszystkie nadzieje na zaspokojenie się w Warszawie zawiadły, Kuzniecowa dostał wreszcie pewnego dnia list z Paryża od jednego ze swych dawnych oficerów, który mu proponował objęcie posady kasjera w prowadzonej przezeń rosyjskiej restauracji na Montmartrze.

Zgodził się z radością i zaczął natychmiast szykować się do podróży.

Kochankowie rozstali się wówczas.

Scigając taksówkę, w której jechała Tamara, Sztark przypomniał sobie te wszystkie przeżycia z przed pięciu lat. Auta skreślił w ulicy Filtrowa.

— Dokąd ona może jechać? — dziwił się.

Wtem pierwszy samochód zatrzymał się przed pałacym, który, jak wiedział Sztark, należał do Rozenszoków.

Zdumiony do najwyższych granic, wyskoczył szybko z taksówki.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

Wiosna w sędzie przemyśle i cztery grosze za godzinę harówki

W czasie przerwy wożny otwiera wszystkie okna w Sadzie Pracy. Do małej sali wpada orzeźwiający podmuch wiatru, który się już złoci i pachnie wiosennem słońcem.

Jaka-taka kobiecina w kacie z drzeniem wyroku wyczekująca, odchyli trochę grubą chustkę i głos no nosen ciągnie, jakby coś smakowitego zweszyła.

Dwaj świadkowie zajadli się o jakiś szczegół z mowy adwokackiej kłócący, nagłe umilkli i prawie jednocześnie zwrócili się w stronę świeżo rozwartych okien.

— Wiosenka już, panie, idzie? — A wiosna, wiosna! Da Bóg łez może będzie!

Nawet groźne wazy woźnego, który zawsze urzemem kiwnieniem głowy wita znanego mu sprawodawcę z „gazetki“ — stercza, dzisiaj jakoś łagodniej i mniej rozkazująco.

Hm!... Pewno i one zostały dzisiaj mściwie przez jakiś gorący promień wiosennego słońca...

Przeżarliwie zaterkoce dzwonek, ruch się zrobi na sali na dźwięk słów sakramentalnych: „Proszę wstać, sąd idzie!“ — i rozpocznie się dalsza sesja... Zapomniemy na chwilę o słońcu i o wiosnie, która przychodzi raz na rok a posłuchajmy o krzywdzie i biedzie ludzkiej, która...

... i wawczas... A. J. się nazywa, ma lat osiemnaście ale na-wiecz jak dwadzieścia — z ta zgarbioną figurą, wklestemi piersiami, z ta...

... niemiast twarzą, która suterynny i lata niedojadania... Patrz na nie! myślimy, że może dużo w tej dzisiejszej sprawie brak urody zaszkodził. Bo zezwola jest i ze znakami po ospie. Gdzieżby, myślimy, zgodziła się dziewczyna pracować za cztery, dostownie...

Wybuch trzech bomb roszarpał dwu ludzi

W tej samej chwili, gdy ambasador polski, p. Chłapowski wysiadł z pociągu na dworcu w Arras, aby wziąć udział w polsko-francuskiej uroczystości poświęcenia nowych sztafardów Związku byłych wojskowych Polaków we Francji, rozległ się zdala potężny huk.

Obecni sądzili, że to miasto powitało wystrzałem armatnim przyjazd przedstawiciela Rzeczypospolitej polskiej. Niestety, straszna wiadomość, powtarzana z ust do ust, rozwiła wkrótce te przypuszczenia.

Okazało się, że w wiosce Saint-Laurent-Blagry pod Arras wybuchły trzy bomby, rozzarpiając dosłownie na strzępy dwóch ludzi: 26-letniego Gustawa Damiena i 28-letniego Belgijczyka Soncka.

Nieprzytomna z rozpaczy żona p. Damiena zbierała kawałek po kawałku pochwytowane straszliwie ciało swego męża, rozrzucone na przestrzeni 40 metrów.

Co stało się powodem tego wybuchu, dotychczas nie zdołano dokładnie ustalić. Prawdopodobnie obaj przyjaciele poszli bezradnie bomby, które znalezione w polu, a które miały być...

Wkrótce przewiezione do arsenału. Może któryś z nich przez nieostrożność potracił śmiercionośny pocisk a może inna była przyczyna wybuchu, dość, że trzy bomby eksplodowały, zabijając na miejscu swe ofiary.

Zaczął on od kradzieży pugła-

O zgrozo! Płatny uron za który pracodawcy musieliby zapłacić kilka a może nawet kilkanaście złotych?

— Czy powódka ma rodzinę? — Mam brata prosię sadu i „katem“ u niego mieszkam.

— Czy można się utrzymać za 50 groszy dziennie? — Cóż robić, prosię sadu. Nie można innej pracy dostać, to i taka dobra. Lepiej za pół złotego w ciepłe przesiedzieć.

— Niż na mrozie „stość“ i jałmużny prosię. A brat sam bez pracy, to jeść nie da...

Zapewne... Sędzia głowa tak wy mownie pokręca, że nawet w pewnej chwili obróca zamknięte przestanie domagać się oddalenia powództwa... Fakty i zeznania świadków są zbyt przekonywujące i zbyt wymowne...

Zapewne — Sad przysadzi zadana, mizerną sumę i powódka — otrzyma sprawiedliwość... Ale jednak — już ta sprawa wystarczyła, by to złote słońce jakoś zbladło... A wiosna zdała się jakąś daleką i nie-rzeczywistą...

Tylko ta jedna sprawa...

O.

Wiosna w sędzie przemyśle i cztery grosze za godzinę harówki

Aresztowanie międzynarodowej szajki przemytników. Władze sądu we Nowym Orleanie rozpatrzyła obecnie sprawę szajki 104 przemytników alkoholu, wchodzącej w skład obrymego międzynarodowego syndykatu. Na czele tej organizacji, rozporządzającej podobno olbrzymim kapitałem, ma stać Al Capone, odsądający obecnie karę więzienia w Atlanty.

Syndykat zajmował się głównie przemycaniem kanadyjskich wódek. Małemi statkami sprowadzano alkohol do Nowego Jorku jako „drzewo“, skąd bagnami dostawał się on w głąb kraju. W ten sposób przemycano w ostatnie dwa lata tysiące beczek wódki.

Zemsta syndykalistów hiszpańskich. W jednym z domów w Madrycie, w którym mieszkał znany se-dzia, wybuchły onegdaj w nocy dwie bomby, położone przez nieznaną sprawcę na parterowych balkonach. Wybuch spowodował znaczne szkody materialne wypadku z ludźmi jednak nie było.

Ponieważ zamieszkały w tym domu sędzia niedawno skazał na dożywotnie więzienie pewnego syndykalistę za mordstwo i zamach rabunkowy, policja przypuszcza, że podłożenie bomb było aktem zemsty ze strony towarzyszy partyjnych skazanego.

Samobójstwo zapomocą karabinu maszynowego. W koszarach w...

Kopla szandaru Joanny d'Arc dla Francji. Ambasador angielski we Francji, lord Tyrrell wręczył prezydentowi Republiki francuskiej szandara, będący wierną kopją szandaru Joanny d'Arc. Szandary ten później będzie wystawiony na widok publiczny i wreszcie spocznie w katedrze w Reims.

HUMOR

— Wczoraj kupiłem na licytacji 6 butelek szampana na gwiazdkę dla mojej żony. Niech jej pan jednak nie o tem nie mówi.

— To ma być niespodzianka? — Nie, ale już jej wypilem.

— Pewna kobieta opowiada o podrze, który szalał w domu, gdzie mieszka...

W przededniu doniosłych wydarzeń NA GRANICY POLSKO-LITEWSKIEJ

Przewidziane jest uruchomienie normalnej żeglugi i spławu na Niemnie

Kwestja otwarcia granicy litewskiej jest dla województwa nasze go i wileńskiego bardzo żywotną.

Ostatnio obserwujemy nowe zamierzenia ze strony rządu polskiego, który ma zamiar nawiązać z Litwą rokowania w sprawie rozszerzenia umowy o t. zw. małym ruchu granicznym.

Doniosłą kwestją, jaka ma być poruszona na osobnej konferencji, będą wstępne pertraktacje w sprawie wprowadzenia normalnej żeglugi i spławu na Niemnie.

Konferencje mają się rozpocząć już za kilka dni, a ich pozytywnego wyniku oczekują ze szczególnem zainteresowaniem sfery przemysłowo-handlowe.

Zresztą otwarcia granicy domaga się również społeczeństwo litewskie, bo dotychczasowe praktyki kupców litewskich aż nazbyt wszystkim dokuczają.

W ostatnim np. tygodniu przez stację graniczną Raczkki przeszło do Prus Wschodnich, a stamtąd do Litwy 25 cystem nafty polskiej, 4 smarów, pozatem przeszło 12 wagonów manufaktury oraz kilka wagonów innych towarów. Zakupy te poczynione zostały

w Polsce przez nieoficjalną misję handlową kupiectwa litewskiego za pośrednictwem kupców niemieckich.

Drogi i pośrednictwo są zbyt nienaturalne, by mogły dłużej

się utrzymać.

Po konferencjach ma się odbyć wymiana więźniów politycznych skutkiem czego 72 Polaków opuściłoby więzienia litewskie.

ZWIĄZEK STRZELECKI PRZY PRACY nad wychowaniem obywatelskiem

W dniach 4 i 5 m. odbyła się w Grodnie dwudniowa odprawa referentów wychowania obywatelskiego, pracujących przy oddziałach strzeleckich grodzieńskiego powiatu. Odprawa miała charakter informacyjny i instrukcyjny i zorganizowana została z inicjatywy Komendy Głównej Zw. Strzeleckiego, która wydelegowała specjalnego prelegenta p. M. Golkę.

Na odprawę przybyło z terenu powiatu 29 osób w większości nauczyciele lub nauczycielki szkół powszechnych.

Po sprawozdaniach oraz referatach wytyczne programowe prac obszernie omówili prelegent M. Golka, Komendant Okręgu kpt. J. Skwarnicki i Komendant Powiatu Grodzieńskiego por. T. Pawłowski.

Podkreślić należy, że Związek Strzelecki nie tylko nie przyzywa przesilenia, jak większość organizacji społecznych, lecz stale potęguje swe wszechstronne wysiłki i prace tak w zakresie przygotowania obronnego Państwa, jako też i w pracy nad obywatelskiem uświadomieniem młodzieży.

Koncert Moniuszkowski w Seminarjum Żeńskiem

Dziś 6 marca o godz. 4 pp. w sali Seminarjum Żeńskiego, staraniem Komitetu Rodzicielskiego odbędzie się ciekawy koncert Moniuszkowski z udziałem p. Zofii Kruszewskiej z Warszawy. Treść koncertu następująca:

1. Odczyt o Moniuszce p. Zofii Kruszewskiej, która jednocześnie odegra niektóre utwory Moniuszki.
2. Spiew p. Ottowicz-Stańskiej.
3. Melodeklamacja p. Kutne-równy oraz chór uczennic Semi-

narium, który odśpiewa kilka pieśni Moniuszki.

Ze względu na cel, którym jest zebranie pewnej kwoty na „sekcję dożywiania dzieci niezamożnych w postaci gotowanych gorących 2-ich śniadań oraz na wartość koncertu w tej ciekawej interpretacji utworów Moniuszki, sądzimy, że inicjatywa ta znajdzie szerokie poparcie społeczeństwa. W swoim czasie taki sam wieczór Szopena urządzony staraniem Seminarjum Żeńskiego zapełnił salę po brzegi.

**GRAWER
HSOŁOWIEJCZYK
GRODNO ul. HOYERA 1**

Zmiana na stanowisku zawłodcy stacji kolejowej Grodno

Zawłodca stacji kolejowej Grodno p. Dylkowski został przeniesiony na takie stanowisko do Białegostoku. Na jego miejsce przybył do Grodna p. Rzucidło Piotr, b. zawłodca stacji Motodeczno.

PLACE BUDOWLANE

z oświetleniem elektrycznym bez żadnych obciążeń i długów hipotecznych

za gotówkę i na raty długoterminowe

w bliskości stacji Grodno, koło szosy Jeziorskiej sprzedaje majątek

„OSTRÓWEK”

Wiadomość w majątku
Ostrówek tel. Grodno 50.
5—5 241

Zebranie uczestników bytego 1-go Korpusu

Dziś 6 marca b. r. o godz. 16-ej odbędzie się 1-sze w Grodnie walne zebranie uczestników b. 1-go Korpusu Wojsk Polskich na wschodzie w lokalu Federacji Polskich Obróńców Ojczyzny ul. Jagiellońska 12.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

sean. o g. 6, 8 i 10¹⁵

Dźwiękowicz
APOLLO
Dombnik. 28

Ramon Novarro, Renée Adorée, Dorothy Jordan i Ernest Torrence
w dźwiękowym filmie p. t.

„SEWILLA, MIASTO MIŁOŚCI”

Kino
„PALACE”
Orzeszk. 13

Śmiertelna walka rywali o kobietę w wspaniałym filmie p. t.

«TANGO MIŁOŚCI»
w rol. główn. Carmel Myers, Walter Pidgeon i Edward Kucharski.

Dziś Dźwiękowe kino „POLONJA” Pocztowa 4.
Nowe monumentalne dzieło filmowe realizacji
Raymonda Bernarda p. t.

„Księżniczka Tarakanowa”
W rolach głównych: Edyty Jehanne, Ołafa Fjorda i Rudolf Klein-Rogge.

Dzień urodziny cyganki, która rozkochala w sobie kaworyta, garycy Katarzyny, Orłowa.

TEATR MIEJSKI

im. Elizy Orzeszkowej
W niedzielę o 1 godz. 4 pp.
„Szczęście od jutra” St. Kiedrzyńskiego.
Wieczorem o godz. 8 m. 15
Carewicz* G. Zapolskiej.
W poniedziałek odczyt najwybitniejszego polskiego publicysty Boy'a-Zeleńskiego p. t. „Przez lzy i śmiech” z udziałem jego syna St. Zeleńskiego.